

Niniejszy Raciborskie.

Wydawca: J. K. Mackowski
Racibórz
(Ratibor).

Czwartecznik: 1 Mł.

Pismo poświęcone Ludowi.

Wychodzi dwa razy w tygodniu, co środę i sobotę.

Redaktor główny i odpowiedzialny
J. K. Mackowski
Racibórz
(Ratibor).

Za ogłoszenie pieniędzy od miejsca
wiersza dobrobenego 16 fen.

Oświata i Praca — Naród zbogaca!

Redakcja i Ekspedycja znajdują się w Raciborzu, ul. Długa Nr. 60.

Ojca świętego Leona XIII.

Encyklika o Różańcu.

(Dokonanie.)

Maryja osiągnęła taki stopień chwały, jakiego nie osiągnie żaden człowiek ani anioł, ponieważ nikt nie może pod względem cnoty z Nią być porównany; oczekuje ją korona królestwa niebieskiego i ziemskiego, ponieważ będzie niepokonana królową męczenników; na niebieskiej stolicy zasiadać będzie przez całą wieczność ukoronowana obok Swego Syna, ponieważ dopóki trwać będzie życie, bezustannie na Kalwarii wraz z Nim pięt będzie z pełnionego smutkiem kielicha. — W Maryi dał nam prawdziwie dobry i troskliwy Bóg wybrany przykład wszelkich cnot; gdy patrzymy na Nią oczami i duchem, oddajemy jej, zdumieni niejako blaskiem Bożym, nie tylko dusze nasze, lecz, pociągając powinowactwem wspólną naturę, dajmy tem ufitnej do nastawienia. Jeżeli głównie z Jej pomocą oddaliśmy się tej dążności zupełnie, natenczas zaiste wyrażymy co najmniej główne rysy tak wielkiej cnoty i świętości i jeżeli zważamy, jak cudownie idą za wszystkimi wskazówkami Boża, utrzymała równowagę życia, możemy iść za nią do nieba. Z odważnym sercem prowadzimy dalej do owego celu zmierzającą piegrzymkę, jakkolwiek ona jest uciążliwa i napiętniona wielu trudnościami i nie przestajmy wśród trosk i cierpień wznowić rąk naszych do Maryi ze słowami Kościoła: „Do Ciebie wzduchamy, jecież i płaczec na tym padole leż . . . rzuć na nas litościwem okiem; dał nam życie czyste, utoruj nam drogę pewną, abyśmy się cieszyć mogli w obliczu Jezusa.“ (Z liturgii świętej). A Ona, najlepsha i najulsza z matek, która zna słabość i przerwotność naszej natury, nie podlegając jej sama wcale, jakże chętnie przyjdzie nam w pomoc, z jaką miłodziała nas pokrepi, jaką cnotą wzmacni! Jeżeli pojedziemy ta droga, która została uwieczona krwią Chrystusa i łzami Maryi, natenczas bezpiecznie i bez trudności dojdziemy do celu, aby uczestniczyć w Jej chwale szczęśliwej.

Różaniec zatem do Najśw. Panny, w którym tak znakomita forma modlitwy, t. go odpowiedniego środka utrzymania wiary, łączy się wraz z przedziwnym przykładem doskonałej cnoty w sposób odpowiedni i korzystnie przynoszący, jest zaiste godnym tego, aby prawdziwy chrześcianin często brał go do ręki i odmawiał go w pobożnym rozmyślaniu. Wazystkie te myślał atoli polecamy szczególnie t. zw. „bractwu przesąsów Rodziny“, które niedawno pochwalismy i uznałyśmy urzędowo.

Owa tajemnica Chrystusa Pana, iż wśród ścian domku w Nazaret długo wiódło życie ciche i ukryte, przyczyniła się do utworzenia tego bractwa i to tak, aby wedle przykładu Przemajświetzej, z woli Boga, utworzonej rodzinie starły się rodziny chrześcijańskie życie swoje urządzić. Ścięta łączność jego z Różaniem św. jest jasna, o ile mianowicie chodzi o tajemnice radosne, które są w nim zawarte, jak Jezus, objawiwszy Swoją mądrość w Kościele, z Maryją i Józefem powrócił do Nazaretu i był im poddany, niejako przygotowując inne tajemnice, które przedstawiają pojęcie ludzkiej mądrości i miały dokonać dzieła zauważenia w ścisłej zasadzie tego słowa znaczeniu. Członkowie tego bractwa przeto niechaj rozpoznają, jak mają obowiązek okazywanie się czcicielami a także gorliwymi szerszycielami Różanca św.

Co do Nas, to udzielamy i potwierdzamy wszystkie w dawniejszych latach udzielane odpusty na korzyść tych, którzy mieniają październik pizetą według wydanych przepisów: po waszej powadze i waszej gorliwości, czcigodni bracia, spodziewamy się, że jak dawniej, tak i teraz po bożości święte pragnienie uczczenia Najśw. Panny, tej ucieczki chrześcian, w Różanemu świętym, jest wielce rozprzestrzenione. Wracając do początku naszego upomnienia, raz jeszcze zapewniamy o Naszem nabożeństwie do wielkiej Bogarodzicielki, pomni na Jej dobrodzia i pełni radosnej uroczystości. Prosimy modląc się u stóp ołtarzy lud chrześcijański o jego modlitwę za Kościół zagrożony wśród zawieruch czasów, za naszany, który w po-

deszły wiek, wyczerpani trudami, zawiązani w największe trudności, pozbawieni pomocy ludzkiej, trzymamy ster Kościoła w ręku. W Maryi, potemniej i dobroliwej Matce, pokładamy zawsze ufnie nadzieję Naszą, która wzrasta z dniem każdym i coraz większą nadzieję Naszą radości. Maryi pośrednictwu przypisujemy niejeden dar wysoki, którego Bóg Nam udzielił, z szczególna atoli wdzięcznością, przywilej, iż danem Nam będzie obchodzić niebawem pięćdziesięciolecia rocznice Naszych świętych biskupich. Wielką zaprawdę, wedle jest tak długi okres pasterowania, które pełnimy wśród trosk codziennych, prowadząc do dzisiaj całą trzodę chrześcijańską. W tym czasie, wedle ogólnego losu ludzkiego i stosownie także do tajemnic Chrystusa i Maryi, nie brakło Nam powodu do radości, ni do gorskich bolesci, — wszystko to, oddając się wdzięcznością sercem Opatrzności Boskiej, starając się obronić na dobro i ozdobę Kościoła. A jeżeli teraz — podobnie bowiem uplynie reszta Naszego życia — nowe Nas czekają radości, nowe na Nas, zaciąga ośpięnia, lub jeżeli blask chwały dostanie Nam się w udziale, wtedy w tem samem pozostając usposobieniu, prosząc Boga, tylko o chwałę niebieską, będziemy się cieszyć słowami Davida: „Niechaj będzie imię P. Eusebio błogosławione; nie nam, Panie, nie nam, ale i imieniu Twemu dał chwałę“ (Psalm 112, 2). Od Naszych Synów, których położone gorliwość zapłonęła dla Nas, spodziewamy się nie tylko życzeń i wysławiania, lecz przedwyszystkiem położnej modlitwy. Najwyższą naszą radość będzie, jeżeli nam uprosicie, aby wszystko co posiadamy, jeszcze silę i życia, znaczenie i laski, przyczyniły się do dobra Kościoła, mianowicie do nawrócenia do pojednania, zblakanych i nieprzyjacieli, których od dawna już głos Naszowy. Oby przy pomocy Bożej, przy nadchodzącej naszej uroczystości radosnej, ukochani Synowie Nasz, otrzymali dary sprawiedliwości, pokoju, pomyślności, uwięczenia i wszystkich innych dóbr. O to prosimy Boga w ojcowiskiej miłości, przypominając Jego słowa: „Słuchajcie mnie boskie woce! a jako róża waszdana nad strumieniem wód twoje czynie!“ Wydajcie z siebie wdzięczną wonność jako kadzidło. Wypuszczajcie kwiatki jako lilia a dawajcie wonność i wypuszczajcie latorośle wdzięczne: a śpiewajcie chwałę i błogosławie Pana w sprawach jego. Oddawajcie imieniom jego wielmożności a wyznawajcie mu głosem ust waszych i pieśniemi ustami i na arbach... A teraz zupełnym sercem i ustami chwałcie i błogosławie imię Pańskie.“ (Syr. 39, 17—20, 41).

Jeszcze z tych planów i życzeń szydli zli ludzie, którzy bluźnią wszystkiemu, czego nie znają, to nich Bóg im to laskawie odpusci. Jako zakład atoli, iż na prośbę Królowej Różanec św., stanie on się naszą pomocą, zarazem jako rekomenda Naszej przychylności, przyjmicie, cieśnidni Bracia, dla Was, dla Waszego duchownictwa i Waszego ludu apostolskie błogosławieństwo.

Dan w Rzymie u św. Piotra dnia 8 września 1892 roku, w piętnastym roku Naszego pontyfikatu.

Leon XIII. Papież.

Co tam słychać w świecie.

Z Rzymu donoszą: W końcu października zwołany będzie do Rzymu konsystorz biskupi, po czym nastąpią 8 listopada konsystorz kardynalski i nominacja nowych Kardynałów. Z 17 opróżnionych krzesel ma być obsadzonych obecnie 13, przypadając one podobno 6 Włochom, 2 Francuzom, 2 Hiszpanom, 1 Amerykaninem, 1 Anglikowi i 1 Węgrowi. Z pomiędzy Biskupów amerykańskich kapelusz kardynalski otrzyma ma Arcybiskup w St. Paul, Ks. Ireland. Z węgierskich książąt Kościoła zostanie kardynałem primas Vaszary. Kardynał niemiecki nie będzie mianowany z powodu roźnego zdania w tej sprawie pomiędzy Watykanem a rzadkiem pruskim. Ojciec św. Józef zatrzymał kardynalską godność Arcybiskupa kolonialnego Krementza, podczas gdy rzad popiera wrocławskiego Księcia-Biskupa Koppa. Dwa

nowo zamianowani kardynałowie francuzcy pomnożą do tyczącej liczbę kardynałów Francji w Kolegium, jakkolwiek żadne z krzesel dotąd przez nich zajmowanych, nie jest opróżnione. Z kandydatów na krzesła wioskie wymieniają między innymi: sekretarza Propagandy Ks. Perseco, O. Massimo z Tow. Jez., Msgr. Satollego, nunciusza madryckiego di Pietra i nunciusza wiedeńskiego Galimbertiego.

W Anglii umarł kardynał Howard, jeden z najzasłużenich kapelanów Anglii. Był on wielkim i zaufanym przyjacielem Piusa IX, zarazem przyjacielem Piastów, rozumiał też i mówił po polsku. Większą część życia swego spędził we Włoszech na dworze papieskim, bo dopiero przed niedawnym czasem powrócił do Anglii. Kardynał Howard pochodził ze znakomitej rodziny i był bratankiem ks. Norfolku. Urodził się w roku 1829 w Nottingham, początkowo poświęcił się zawodowi wojskowemu i został porucznikiem gwardii na dworze królewskim. Dopiero w roku 27 życia otrzymał święcenia kaplańskie. Uzajając znakomite zdolności jego, zatrzymał go papież Pius IX przy boku aż do swej śmierci. W zmarłym ponosił Kościół stratoszczę do końca. Powodem śmierci, która nastąpiła nagle, było zapalenie płuc.

W Warszawie zaszedł arcytekawski wypadek, świadczący wymownie o duchu, jaki panuje w armii rosyjskiej. Otoż pobiło się tam dwóch generałów i to generał korpusu Swistunow z generałem dywizji Riesenkampfem. Generał Swistunow chciał Riesenkampfa ukarać za to, że w jego dywizji panował mały nieporządek. Riesenkampf wybił za to swego przełożonego kolbą od rewolweru. Swistunow przywołał służbę, kazal Riesenkampfa związać, a potem, leżącego na ziemi nogami pokopał. Car, gdy się o tem dowiedział, kazal Swistunowu oddać pod sąd wojskowy, a Riesenkampfa zamknąć do zakładu obłąkanych. Iście po moskiewsku!

We Włoszech anarchisti znów pokutują. W mieście Pawii odkryto w pewnej piwnicy całą fabrykę bomb dynamitowych. Jako niebezpiecznych anarchistów aresztowano tam pięć g y m n a z y a s t ó w w wieku od lat 16 do 18. Piękne stosunki muszą panować we Włoszech.

Niedawno temu otwarto pierwszą linię kolejową (zeleznicą) — Akka do Jerozolimy. Tak więc zeleznica przebiega już okolice, w których żył, działał i nauczał nasz Zbawiciel. Kościelne te wybudowały Francuzi. Pierwsza lokomotywa, jaka się pojawiła w Jerozolimie, sprawiła wśród ludności, składającej się przeważnie z półdzikich, nieoświeconych Arabów i Żydów, niesłychane wrażenie. Tłumy mieszkańców wyległy przez bramę do Akka w kierunku do Betlejem i z trwożliwą ciekawością przyglądały się wszyscy ze zleznemu południowemu, który poruszał się naprzód i w tył i ciągnął jeszcze za sobą kilka wagonów bez pomocy konia lub wielblada. Stara bardzo żydówka, która nigdy jeszcze nie wyszła po za obręb Jerozolimy, przejęta, trwoga na widok ziejącej parą i dykiem maszyny, utrzymywała, że tkwi w niej djabeł. Gromada małków arabskich zbliżała się odważnie do lokomotywy, by ja lepiej obejrzać, lecz w tem maszynie wydała dźwięk wyjący, zasycała, prysnęła woda i para w lewo i w prawo, jękinęła, puściła oblok dymu i mały w wrożku odakoczyły a wszyscy dokola zaczęli krzyknąć: „Ma szta Allach“, cęglo Bóg chce! To szatan!

Nie szatan to, ale jeden z najprzedziwniejszych wywołów cywilizacji. Oby lokomotywa ta była dla Palestyny rzeczywiście zwiastunem szczęśliwych dni i prawdziwej chrześcijańskiej cywilizacji!

Książę Karol Radziwiłł, właściciel dóbr Poznańskiego, doszedł w drodze na Litwę, w mieście Łodzi, w pewnym hotelu tamtejszym pomyślał zmysłów. Zdawało mu się, że jest otoczony zbrojarni. Nieszczęśliwy książę

schwycił strzelę i strzelał z okna do przedmieścia, z których dwóch strzeliły dość cięko. Dopiero kilku odważnym strażakom udało się księcia rozbrodzić i uwiezać. Obecnie znajduje się książę pod nadzorem lekarzy. Radni wille posiadał usposobienie łagodne i spokojo.

Cesarz Wilhelm wyjechał w sobotę wieczorem do Homburga, (nie do Hamburga), w odwiedziny do swej matki, cesarzowej Frederyki.

Minister wojny rosporadził, aby w każdym pułku wybrano kilku zdolnych oficerów, którzy się mają uczyć po polsku i po rosyjsku, aby w razie wojny mogli służyć za tłumaczów. Oficerowie ci otrzymają na tę naukę ze strony rządu osobną zapomogę. Jesteśmy przekonani, że oficerowie ci, nauczywali się po polsku, tak jacyk polski polubi, iż tylko po polsku potem mówią będą. Cieszylibyśmy się szerzej, gdyby nietylko oficerowie, ale wszyscy inni Niemcy uczyli się po polsku, bo wtedy na pewno by się posybiły niedorsecznej nienawisi do Polaków i do ich języka.

W Berlinie w szeszy czwartek po południu aresztowano wielu Polaków i Rosjan, należących do socjalistów polskich. Głównie aresztowano Rosjan, — tak pięć gazety berlińskie. Przez „Rosjan” rozumieją one zapewne Polaków oddanych rosyjskim, aowi Polacy to pewnie głównie sydki z Warszawy i Królestwa, bo oni to najwięcej podtrzymują i Towarzystwo polskich socjalistów i gazetę socjalistyczną i pod hasłem patriotyzmu zwracają naszej młodzieży w głowach.

W Berlinie odbyło się przedwozaj zebranie wyborców socjalistycznych. Pomiędzy „starymi” i „młodymi” socjalistami przyszło do zaciętej bójki, wskutek czego policyjne zebranie rozwiązała.

O powiększeniu wojska niemieckiego i zaprowadzeniu 2-letniej służby wojskowej w Niemczech znajduje się teraz pełno artykułów w gazetach berlińskich. Donosiliśmy już dawno, że 2 letnia służba ma być zaprowadzona tylko dla piechoty, a nie dla konna i artylerii. Rząd podobno bardzo chętnie chce się zgodzić na 2 letnią służbę, ale tylko pod tym warunkiem, jeżeli będzie mogli rocznie zaciągać do wojska 40 do 60 tysięcy rekrutów więcej niż dotychczas.

Dla tylu tysięcy rekrutów, będzie potrzeba od 100 do 150 milionów. Jeżeli rząd będzie miał pewność, że kwotę tę posyska, w takim razie zaprowadzi dwuletnią służbę wojskową. Suma ta będzie potrzebna na powiększenie koszar, urządzanie miejsc do ćwiczeń wojskowych itp. Nie na tem jeszcze koniec. Bo tyle i tyle tysięcy rekrutów chce jeść, trzeba sprawić im munitury itp. Na to też są pieniądze potrzebne i to co rok. Oprócz wiele powyższej sumy w ilości 100 do 150 milionów, rząd ścisły sobie, aby podwyższone roczne wydatki wojskowe o 80 milionów marek.

Nie bardzo to pocieszające wieści. Wszystkie te piaświe dziesiątki berlińskie obserwują się o tem rosnącym i projekt zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej przy takich okolicznościach nikomu się nie podoba.

Pisma niemieckie rosną się bezustannie o bliskich rzekomo reformach podatkowych. Gazety te nie wiedzą atoli o tych reformach nic pewnego, dlatego lepiej od czekać aż rząd z projektami odnośnymi wystąpi.

Cholera. Berlin, 21 września. W lazarecie w Moabicie stwierdzono do wtorku południa 4 nowe wypadki cholery azjatyckiej. Wszystkie 4 osoby są rybakami. Czy wydzwania, nie wiadomo. Umart zaś w lazarecie 5 letni synek rybaka Michaelisa.

Hamburg, 21 września. Od wczoraj południa do dziś południa zachorowało tutaj na cholerę 211, a umarło 100 osób. Składek na ludność uboga w Hamburgu zebrano dotąd 1 milion 200 tysięcy marek.

Przed 200 laty.

(Kilka ustępów z pamiętników Paska).

4)

Wypoczynek ten Paska i całego wojska nie trwał bardzo długo, bo Czarniecki, człowiek czynny i niestronny, zbytnich wessasów nie lubił. Nie ciekając wieśni, posali Polacy pod koniec roku dobywali zajętej przez Szwedów Koldyngi; a było to mosto obronne potężnym zamkiem i otoczone grubymi murami. Postawiono wczesnym rankiem uderzyć na miasto szturmem, siekierami powyrabiać w murach otwory, aby przez nie dostać się następnie do środka. Siekierki pieczęt naszbyano we wsiach okolicznych.

O świcie kilka oddziałów podemknęło się pod miasto, w pogotowiu do walki. Przed rozpoczęciem szturmu odprawili duchowni modły o pomoc Boską i o zwycięstwo, przypominając zarazem żołnierzom, że najmniejsza Panu ofiara tego, „które krew swoju za dostojeństwo Jego świętego Majaestatu, na plic nie niesie”.

Czarniecki posłał naprzód pod zamek trebacz i wezwał Szwedów, aby się dobrowolnie poddali. Ale ci odpowiedzieli hardo: „Jedeli chcescie, ościcie z nami, co was fantazy kawalerska” każe; my także, jakasmy się was w Polsce nie bali, tom bardziej i tu się nie

Szczecin, 21 września. Od dwóch dni nie zasiedli tu faden święty wypadek cholery azjatyckiej. Obenie stwierdzono, że w Szczecinie umarły 5 osób więcej na cholere, aniżeli dawniej o tem donoszono.

Bremena 21 września. W sąsiedniej wsi Achimie umarły 2 osoby na cholere.

Kraków, 20 września. Od czasu jak cholera pojawiła się w Krakowie i Podgórzach zachorowało na nią 14 osób, jak to początkowo donoszono, ale tylko 10, z których 5 umarło. Rewizja lekarska oraz desinfekcja wszystkich podróżnych odbywa się na dworcach kolejowych bardzo energicznie. Namieśnik Galicyi, hr. Beden, przybył sam do Krakowa, aby się naocznio przekonać o niebezpieczeństwie cholery.

Dr. Koch powiedział o Hamburgu, że cholera tamże potwierdza się czas dłuższy, że za nadaniem mrozów przyciernie, ale z wiązami jeszcze bardziej się rozwinię. Trudno jest zakażone domy w dostateczny sposób oczyścić, trudno będzie znaleźć, gdzie chorzy byli i umarli. Jeżeli woda dobra do picia nie będzie zaraz sprowadzona, to Hamburg dostanie takiej cholery, jak w roku 1849, która z kilka lat potwra.

Francuzi odnieśli w Dahomeju walne zwycięstwo. Dahomejczyków poległy w bitwie przeszło 1000, Francuzów tylko 19-tu. Dahomejczyk uciekli w popłochu.

KORESPONDENCYE.

Cieszyn, dnia 21 Września 1892.

(Ks. S.) Już kilkakrotnie pisali „Nowiny” o naszym nowo utworzonym Towarzystwie ochronki dla dzieci polskich, ale nie pisali, co głównie skłoniło nas do założenia takiej ochronki. Otóż pokróćce wam to opisze. W czasie kul-turkampfu przenosząc się z pruskiego Śląska zaszkodnicz Boremeuszki do Cieszyna. Władze miejskie nie chciały początkowo zezwolić na ich osiedlenie się w Cieszynie. Później zgodziły się na to. Wtedy zakupiły Baromeuszki mały domek, w którym otworzyły ochronkę dla dzieci i szkołkę. W zakładzie tym niestety pod płaszczkiem katolickim Baromeuszki germanizowały dzieci polskie. Księże miejscowi, nie będący dawniej zbyt przyjazni Polakom, popierali zakład Boromeuszek i wypływiły na to, że do zakładów tych coraz więcej dziewcząt polskich przybywało.

Instynkt ludu polskiego przeczuł jednak po pewnym czasie, co się stanie. Lud niechętnie patrzył na nowe zakonnice i nazwał je „pruskiemi pannami”. Obawy ludu były zupełnie słuszne, na co są dowody. Baromeuszki nie tylko, że dziewczęta polskie od lat dziecięco germanizują w ochronie, leczże je pacierna w mowie obcej, ale nawet starają się w niej wpajać pogardę dla języka ojczystego i karzą surowo te, które po polsku odzywają się ośmialo, nazywając mowę polską „Dienstbotensprache”. Zakład Baromeuszek jest już dziś potężny. Posiadają one już kilka wielkich kamieni, a do zakładu należą przeszło 100 Siostry zakonnych. Wychowuje się w nim obecnie kilkaset dziewcząt, a nadto utrzymuje zakład konwiktu kilkudziesięciu chłopaków.

Germanizacja przez „pruskie panny” trwa już od kilkunastu lat i przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Dobrych myślących Polacy widzą tylko zgubę dla narodowości polskiej przez zakłady Baromeuszek, powzieli myśl założenia polskiej Ochronki w Cieszynie, aby te ta ukroczała działalność Baromeuszek. W tym celu utworzył się komitet Polek teryarek i dzięki wytrwałości komitetu, sprawa założenia Ochronki polskiej wchodzi na dobrą tory. Zarząd „Maciejów szkolnej” uznał komitet Polek teryarek za bardzo dobry i właściwy i przyznał mu 600 zł. subwencję.

Również uporał się komitet Polek teryarek z trudnościami, jakie miał z władzami świeckimi, tak, że obecnie założono nowe Towarzystwo Teryarek i Teryarek św. Franciszka, opiekujących się duchactwem i młodzieżą. Cel Towarzystwa tego jest bardzo szlachetny, a germanizowanie Baromeuszek skończy się pewnie na zawsze.

boimy”. „Zaraz potem zaczęli strzelać”, — opowiada Pasek, — „bądź nas lekceważyli, widząc że działka i jednego nie mamy; piechoty tylko jeden pułk, a samych konnych. Na konnych mówili oni, że to ludsie do szturmów niewyczeszaj i pójdu w roszyskę, jak raz ogólna dasza; co nam szansie wiecznie powiadali. Już każdy z pachołków naszych otrzymał wielki snop słomy, aby mieć się czem przed kulami schroniać, towarzystwo” zaraz w pancerach, tylko niektórzy też z bronią palną. A wtem przyjechał Czarniecki i mówi: „Niechże was Bóg ma w swojej opiece i Imię jego święte. Russzycie, a jak przez mur murem przeprawicie się, skoczcie pod mury we wszystkim biegu, bo już was pod murami nie mogę tak szkodzić”.

Że zaś duchowni kazali to ofiarować na pamiątkę jutraniego, bo to przed samem było świętem w dniu Narodzenia Pańskiego, zaczęli tedy z tymi, co w mojej komendzie byli, śpiewać: „Już pochwalamy króla tego”. Wolski Paweł, który potem był starosta litewski, towarzysz natencji królewskiej pancernej choragi, o której swojej choragi czeladź przywodził, kazali to samo śpiewać. Tak Bóg dał, że z pod tych choragli i jedna dusza nie zginęła, a u innych, co nie śpiewali, powytykano dnieścine³). Skorożmy tedy do rawni przyszli, okropnie poczęły parzyć owe snopy słomy. Już się cze-

Czas odnowić przedpłatę

na czwarte święto

„Nowiny Raciborskie” vychodzić będą począwszy od 1. Października

tygodniowo trzy razy

na tą samą cenę, to jest

Za 1 markę święto

„Nowiny Raciborskie” zapisać można na poczcie, u listowych, albo też u naszych panów agentów, których spis podajemy na ostatniej stronie.

Ktoby zechciał przyjąć agenture na „Nowiny”, niech się zgłosi, a przesyśmy mu większą ilość „Nowin” darmo do rozdania.

„Nowiny” zamieszczą w przyszłym święto piękna powieść na tle obecnych stóisków na Śląsku. Oprócz tego mają w zapasie wiele innych pięknych powieści i opowiadań.

Prosimy rozszerzać „Nowiny” między swoich krewnych i znajomych. Kto „Nowiny” popiera, przysługuje się równocześnie polsko-katolickiej świętej sprawie naszej!

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 25 września 1892.

— Matki polskie! czuwalcie nad tem, aby dzieci wasze nie zapominały swej mowy ojczystej! Pamiętajcie też o śpiewie polskim!

— Piszą nam z miasta: Słusznie skarzy się pan major Szmul na przy każdej sposobności w sejmie na niedostateczną znajomość języka polskiego u tłumaczy sądowych. Kto skarg tych nie uważa za uzasadnione, niech przeczyta polskie tłumaczenie wyroku w sprawie syryjskiej, ogłoszone w przeszłym numerze „Nowin”. Redakcja „Nowin” postąpiła bardzo rozsądnie, ogłaszać tłumaczenie to dosłownie, gdy dala nam przez to nowy dowód, jak lecho tłumacze sądowi językiem polskim władają. Przecież tłumaczenie to aż się roi od błędów stylistycznych i ortograficznych. Czyż tacy tłumacze mogą spełniać należycie trudne a bardzo ważne swoje zadanie? Mamy nadzieję, że pan major Szmul z tym numerem w ręku raz jeszcze skargi swoje powie, i że pan minister ostatecznie skargom polskim słusznosć przyzna.

(Redakcja „Nowin” umieściła wyrok ten dosłownie przedwczesnym dla tego, że w urzędowym tekście dokumentów takich nic zmieniać nie wolno. Redakcja „Nowin” wstrzymała się dla tego od wszelkich uwag, ponieważ ogłoszenie tego dokumentu uważała już za zupełne wystarczający dowód, iż znajomość języka polskiego jest u tłumaczy sądowych częstokroć zupełnie niedostateczna.)

— Na wezwanie nasze, aby dzieci polskie, pragnące otrzymać nagrodę, opisły nam swą wioskę rodzinną oznaczającą dotychczas przeszło 100 wypracowan. Liceum ta świadczy wymownie, że rodzice polscy pojmuja należycie swój obowiązek i dzieci swoje do nauki języka polskiego nakłaniają. Ponieważ wielu rodziców skarzyło nam się na to, że dzieciaki ich do napisania wypracowania dotychczas czasu nie miały, przedłużamy termin nadsyłania wypracowań aż do pierwszego października. Niechże jak najwięcej dzieci weźmie udział w tym egzaminie; jeśli premii zabraknie, to redakcja „Nowin” doliczy kilka naszych książek. Premie te, jak już donosiliśmy, rozeszane zostaną dnia 10 października.

— Zbyt karne! Przedwozaj stawali przed tutejszą izbą karną kupiec Leopold Bielschowsky i żona jego Dorota, (oboje wyznania mojżeszowego), oskarżeni o oszustwo. Bielschowsky winien był kupcowi Oppenheimerowi w Katowicach 1920 marek za zboże. Gdy za-

lodzi trzymał uprzykrzyło i poczuli je ciąkać w rów pod murem; jaki taki obyczajowy pierwszych, także to czyni; wyrównali ów rów tak, że już daleko lepiej było przeprowadzić się tym, co na ostatek ssi, niżeli nam, cośmy szli w przodzie z pułkiem królewskiego, bo zle było z owymi snopami drapać się do góry po śniegu na wall, kto jednak swój wyniósł, pomacał i znaj rwał w nim kule, co i do połowy nie przewierciła. Wychodząc tedy z rów, kazałem ja swoim wołać: „Jesus Marya”, lubo inni wołać „hu, hu, hu!”, bom się spodziewał, że mi więcej pomoże Jesus, niżeli ten jakiś pan Hu. Skoczyliśmy we wszystkim biegu pod mury, a tu jako grad leżące kule, a tu jaki taki stęknie, jaki taki o ziemię się uderzy. Dostało mi się tedy z moimi pachołkami, że przy aragonit filarze, albo raczej narożniku było jakieś okno, w którym srogi gruba żelazna krata; zaraz tedy przed tą kratą kazałem rwać na odmiane; ci się zmordują, a ci wezmą. Były zaraz na drugim piętrze nad nami takie okno z taką kratą, z tamtego okna strzelano do nas, ale tylko z pistoletów bo z innej strzelby nie mógł strzelić do nas i wysadzić się никак dla owej kraty, chyba tam do dalszych mógł strzelać. Jam też kazałem do góry nagotować 15 strzel, i jak który rękę wyknie, zaraz dać ognia. I tak się stało, aż oto i pistolet na ziemię upadł. Nie amili tedy już więcej rąk pokrywać, ale tylko kamienie wypychali przez tą kratę, ale już się tego przede snadnie można było uchronić, niżeli kuli. Tymczasem jak rąba, tak rąba, mur i

³ To znaczy: rycerska odwaga.

³ To znaczy, że to 10-th snop.

schwyteli strzelbę i strzelali z okna do przechodniów, z których dwóch strzeliły dość ciężko. Dopiero kilku odważnym strażnikom udało się księcia rozborda i związać. Obecnie znajduje się książę pod nadzorem lekarzy. Ka Radziwiłł posiadał usposobienie łagodne i spokojne.

Cesarz Wilhelm wyjechał w sobotę wieczorem do Homburga, (nie do Hamburga), w odwiedziny do swej matki, cesarzowej Frederykowej.

Minister wojny rosprowadził, aby w każdym pułku wybrano kilku zdolnych oficerów, którzy się mają uczyć po polsku i po rosyjsku, aby w czasie wojny mogli słuchać na tłumaczów. Oficerowie ci otrzymają na tą naukę strony rządu osobną zapomogę. Jesteśmy przekonani, że oficerowie ci, nauczywszy się po polsku, tak język polski lubią, iż tylko po polsku potem mówić będą. Cieszylibyśmy się szczerze, gdyby nikt oficerowie, ale wszyscy inni Niemcy uczyli się po polsku, bo wtedy na pewno by się poszyli niedorzęscnej nienawiści do Polaków i do ich języka.

W Berlinie w sześciu czwartek po południu aresztowano wielu Polaków i Rosjan, należących do socjalistów polskich. Głównie aresztowano Rosjan, — tak piękne gazety berlińskie. Przez „Rosjan” rozumieją one zapewne Polaków poddanych rosyjskich, aowi Polacy to pewnie głównie żyli z Warszawą i Królestwa, bo oni to najwięcej podtrzymują i Towarzystwo polskich socjalistów i gazetę socjalistyczną i pod hasłami patryotyzmu zwracają naszej młodzieży w głowach.

W Berlinie odbyło się przedwozaj zebranie wyborców socjalistycznych. Pomiędzy „starymi” i „młodymi” socjalistami przyszło do zaciętej bójki, wskutek czego policyjne zebranie rozwiazała.

O powiększeniu wojska niemieckiego i zaprowadzeniu 2-letniej służby wojskowej w Niemczech znajduje się teraz pełno artykułów w gazetach berlińskich. Donosiliśmy już dawno, że 2 letnia służba ma być zaprowadzona tylko dla piechoty, a nie dla konnicy i artylerii. Rząd podobno bardzo chętnie chce się zgodzić na 2 letnią służbę, ale tylko pod tym warunkiem, jeżeli będzie mogło rocznie zaciągać do wojska 40 do 60 tysięcy rekrutów więcej niż dotychczas.

Dla tylu tysięcy rekrutów będzie potrzeba od 100 do 150 milionów. Jeżeli rząd będzie miał pewność, że kwotę tę posyska, w takim razie zaprowadzi dwuletnią służbę wojskową. Suma ta będzie potrzebna na powiększenie koszar, urządzanie miejsc do święceń wojskowych itp. Nie na tem jeszcze koniec. Bo tyle i tyle tysięcy rekrutów chce jeść, trzeba sprawić im mundury itp. Na to też są pieniądze potrzebne i to co rok. Oprócz wiele powyższej sumy w ilości 100 do 150 milionów rząd tysiąc sobie, aby podwyższone roczne wydatki wojskowe o 80 milionów marek.

Nie bardzo to pocieszające wieści. Wszystkie te prawie dniażniki berlińskie obszernie się o tem ropiszą i projekt zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej przy takich okolicznościach nikomu się nie podoba.

Pisma niemieckie rospisują się bezustannie o bliskich rzekomo reformach podatkowych. Gazety te nie wiedzą atoli o tych reformach nic pewnego, dlatego lepiej od czekać aż rząd z projektami odnośnieimi wystąpi.

Cholera. Berlin, 21 września. W lazarecie w Moabitu stwierdzono do wtorku południa 4 nowe wypadki cholery azjatyckiej. Wszystkie 4 osoby są rybakami. Czy wyzdrowieją, nie wiadomo. Umarły zaś w lazarecie 5 letni synek rybaka Michaela.

Hamburg, 21 września. Od wczoraj południa do dziś południa zachorowało tutaj na cholerę 211, a umarły 100 osób. Składek na ludność uboga w Hamburgu zebrano dodat 1 milion 200 tysięcy marek.

Przed 200 laty.

(Kilka ustępów z pamiętników Paska).

4)

Wypoczynek ten Paska i całego wojska nie trwał bardzo długo, bo Czarniecki, człowiek czynny i niestrudzony, ubitych wczasów nie lubił. Nie ciekając wieśni, posali Polacy pod koniec roku dobywać zajętej przez Szwedów Koldyngi, a było to m'asto obronne potężnym zamkiem i otoczone grubymi murami. Postanowiono wcześniej rankiem uderzyć na miasto sturmem, siekierami powyrabiać w murach otwory, aby przez nie dostać się następnie do środka. Siekierki pieczęt naszbyano we wsiach okolicznych.

O świcie kilka oddziałów podemknęło się pod miasto, w pogotowiu do walki. Przed rozpoczęciem sturmu odprawili duchowni modły o pomoc Boską i o zwycięstwo, przypominając zarazem żołnierzom, że najmilsza Panu ofiara tego, „któ krew swoją za dostojeństwo Jego świętego Majestatu, na plac niesie”.

Czarniecki posłał naprzód pod zamek trębacz i wezwał Szwedów, aby się dobrowolnie poddali. Ale ci odpowiedzieli hardo: „Jeżeli chcesz, cynamy z nami, co was fantasya kawalerska!” kazał my także, jakasmy się was w Polsce nie bali, tem bardziej i tu się nie

Szczecin, 21 września. Od dwóch dni nie zakończyła się epidemia cholery azjatyckiej. Obecnie stwierdzono, że w Szczecinie umarły 5 osób więcej na cholercie, aniżeli dawniej o tem donoszono.

Bremen, 21 września. W sąsiedniej wsi Achimie umarły 2 osoby na cholercie.

Kraków, 20 września. Od czasu jak cholera pojawiła się w Krakowie i Podgórzu zachorowało na nią nie 14 osób, jak to początkowo donoszono, ale tylko 10, z których 5 umarły. Rewizja lekarska oraz desinfekcja wszystkich podróżnych odbywa się na dworach kolejowych bardzo energicznie. Namiestnik Galicji, hr. Badeni, przysybił sam do Krakowa, aby się naocznio przekonać o niebezpieczeństwie cholery.

Dr. Koch powiedział o Hamburgu, że cholera tamże potrwa jeszcze czas dłuży, że za nadaniem mrozów przyciennie, ale z wiosna jeszcze bardziej się rozwinię. Trudno jest zakatone domy w dostateczny sposób oczyścić, trudno będzie znaleźć, gdzie kto chorzy był i umarł. Jeżeli woda do picia nie będzie zaraz sprawdzona, to Hamburg dostanie takiej cholery, jak w roku 1849, która z kilka lat potrwa.

Francuzi odnieśli w Dahomeju walne zwycięstwo. Dahomejczyków poległo w bitwie przeszło 1000, Francuzów tylko 19-tu. Dahomejczycy uciekli w popłochu.

KORESPONDENCYE.

Cieszyn, dnia 21 Września 1892.

(Ks. S.) Już kilkakrotnie pisali „Nowiny” o naszym nowoutworzonem Towarzystwie ochronki dla dzieci polskich, ale nie pisali, co głównie skłoniło nas do założenia takiej ochronki. Otóż pokróćce wam to opiszę. W czasie kul-turkampu przenoszy się z pruskiego Śląska zakonnice Baromeuszki do Cieszyna. Władze miejskie nie chciały początkowo zezwolić na ich osiedlenie się w Cieszynie. Później zgadziły się na to. Wtedy zakupiły Baromeuszki mały domek, w którym otworzyły ochronkę dla dzieci i szkółkę. W zakładzie tym niestety pod płaszczkiem katolicyzmu Baromeuszki germanizowały dzieci polskie. Księże miejscowości, nie będący dawniej zbyt przyjazni Polakom, popierali zakład Baromeuszek i wyplynęły na to, że do zakładów tych coraz więcej dziewcząt polskich przybywało.

Instynkt ludu polskiego przeszedł jednak po pewnym czasie, co się świeci. Lud niechotnie patrzył na nowe zakonnice i nazwał je „pruskiemi pannami”. Obawy ludu były zupełnie słusze, na co są dowody. Baromeuszki nie tylko, że dziewczęta polskie od lat dziesięciu germanizują w ochronie, uczą je pacjencję w mowie obcej, ale nawet starają się w nie wprowadzić pogurde dla języka ojczystego i karzą surowo te, które po polsku odzywają się odmiennie, nazywając mowę polską „Dienstbotensprache”. Zakład Baromeuszek jest już dziś potężny. Posiadaje ono już kilka wielkich kamienic, a do zakładu nałożyło się 100 Sióstr zakonnych. Wychowuje się w nim obecnie kilkaset dziewcząt, a nadto utrzymuje zakład konwikt kilkudziesięciu chłopaków.

Germanizacja przez „pruskie panny” trwa już od kilkunastu lat i przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Dobrze myślący Polacy widzą tylko zgubę dla narodowości polskiej przez zakłady Baromeuszek, powzieli myśl założenia polskiej Ochronki w Cieszynie, aby ta ukroczała działalność Baromeuszek. W tym celu utworzył się komitet Polek tercerek i dzięki wytrwałości komitetu sprawa założenia Ochronki polskiej wchodzi na dobre tory. Zarząd „Macierzy szkolnej” uznał komitet Polek tercerek za bardzo dobry i właściwy i przyczekał mu 600 zł. subwencję.

Również uporał się komitet Polek tercerek, z trudnościami, jakie miał z władzami świeckimi, tak, że obecnie założono nowe Towarzystwo „Terceracy i Tercerek sw. Franciszka”, opiekujących się dalańską i młodą. Cel Towarzystwa tego jest bardzo szlachetny, a germanizowanie Baromeuszek skończy się pewnie na zawsze.

boimy”. „Zaraz potem zaczeli strzelać”, — opowiada Pasek, — „bó nas lekceważyli, widząc że działa i jednego nie mają; piechoty tylko jeden pułk, a samych konnych. Na konnych mówili oni, że to ludsie do szturmu niezwycięzni i pojedą w rossypkę, jak raz ogólna daszka; co nam sami wiezpoonie powiadali. Już każdy z pachołków naszych otrzymał wielki snop słomy, aby mieć się czem przed kulami saszaniad, ‘towarzystwo’? zaraz w pancernach, tylko niektórzy też z bronią palną. A wień przymierza Czarniecki i mówi: ‘Niechże was Bóg ma w swojej opiece i Imię jego święte. Ruszajcie, a jak przez rów pod murzem przeprawicie się, skoczcie pod mury we wszystkim biegu, bo już was pod murami nie mogę tak szkodzić’.

Ze szałdu duchowni kasali to ofiarować na pamiątkę jutrzego, bo tu przed samem było świętem w dniu Narodzenia Pańskiego, zaczęli tedy z tymi, co w mojej kominie byli, śpiewać: „Już pochwalamy króla tego”. Wolski Paweł, który potem był starostą litewskim, towarzyszą natomasz królewskiej pancernej chorągwii, co także swojej chorągwii ozdoba przewodził, kaszał to samo śpiewać. Tak Bóg dał, że z pod tych chorągwii i jedna dusza nie zginęła, a u innych, co nie śpiewali, powyłykano dniaścicę³). Skorożmy tedy do rów przyszli, okropnie poczęły parzyć owe snopy słomy. Już się cze-

Czas odnowić przedpłatę

na czwarte święto

„Nowiny Raciborskie” wychodzą będą począwszy od 1 Października

tygodniowo trzy razy

za tę samą cenę, to jest

za 1 markę święto

„Nowiny Raciborskie” zapisać można na poczcie, u listowych, albo też u naszych panów agentów, których spis podajemy na ostatniej stronie.

Ktoby zechciał przyjąć agenturę na „Nowiny”, niech się zgłosi, a przesyśmy mu większą ilość „Nowin” darmo do rozdania.

„Nowiny” zamieszczą w przyszłym święto piękna powieść na tle obecnych stóisków na Śląsku. Oprócz tego mają w zapasie wiele innych pięknych powieści i opowiadań.

Prosimy roznosić „Nowiny” między swoich krewnych i znajomych. Kto „Nowiny” popiera, przygląda się równocześnie polsko-katolickiej świętej sprawie naszej!

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 25 Września 1892.

Matki polskie! czuwajcie nad tem, aby dzieci wasze nie zapomniały swojej mowy ojczystej! Pamiętajcie też o śpiewie polskim!

— Piszą nam z miasta: Słusznego skarzy się pan major Szmul z przy każdej sposobności w sejmie na niedostateczną znajomość języka polskiego u tłumaczy sądowych. Kto skarg tych nie uważa za uzasadnione, niech przesyca polskie tłumaczenie wyroku w sprawie syryjskiej, ogłoszone w przeszłym numerze „Nowin”. Redakcja „Nowin” postąpiła bardzo rozządrnio, ogłaszając tłumaczenie to dosłownie, gdyż dalał nam przez to nowy dowód, jak licho tłumacze sądowi językiem polskim władały. Przecież tłumaczenie to aż się robi od błędów stylistycznych i ortograficznych. Czyż tacy tłumacze mogą spełniać należycie trudne a bardzo ważne swoje zadanie? Mamy nadzieję, że pan major Szmul z tym numerem w razie jeszcze skargi swe ponowi, i że pan minister ostatecznie skargom polskim słusność przyzna.

(Redakcja „Nowin” umieściła wyrok ten dosłownie przedwczesnym dla tego, że w urzędowym tekście dokumentu takich nie zmieniać nie wolno. Redakcja „Nowin” wstrzymała się dla tego od wszelkich uwag, ponieważ ogłoszenie tego dokumentu uważała już za zupełnie wystarczający dowód, iż znajomość języka polskiego jest u tłumaczy sądowych częstokroć zupełnie nie-dostateczna).

— Na wezwanie nasze, aby dzieci polskie, pragnące otrzymać nagrodę, opisły nam swą wioskę rodzinną oznaczającą dotyczeń przeszło 100 wypracowan. Libiąca ta świadczy wymownie, że rodzice polscy pojmuja należycie swój obowiązek i dzieci swoje natki języka polskiego nauczania. Ponieważ wielu rodziców skarzyło nam się na to, że dzieciaki ich do napisania wyprawiania dotyczeń czasu nie miały, przedłużamy termin nadysłania wypracowan aż do pierwszego października. Niechże jak najwięcej dzieci weźmie udział w tym egzaminie; jeśli premii zabraknie, to redakcja „Nowin” doliczy kilka naszych książek. Premie te, jak już donosiliśmy, rozlosowane zostaną dnia 10 października.

— Za izby karnej: Przedwozaj stawali przed tąże izbą karnej kupiec Leopold Bielschowsky i żona jego Dorota, (oboje wyznania mojżeszowego), oskarżeni o oszustwo. Bielschowsky winien był kupcowi Oppenheimerowi w Katowicach 1920 marek za zboże. Gdy za-

ladzi trzymać uprzykrzyło i poczęli je ciskać w rów pod murem; jaki taki obyczajowy pierwszych, także to czyni; wyrównali ów rów tak, że już daleko lepiej było przeprowadzić się tym, co na ostatek szli, niżeli nam, cośmy szli w przodzie w pulku królewskiego, bo zle było z owymi snopami drapać się do góry po śniegu na wałku, jednak swój wyniósł, pomacał i znajdował w nim kule, co i do połowy nie przewierciła. Wyciągając tedy z rowu, kazałem ja swoim wołac: „Jezus Mary”, lubo inni wołali: „hu, hu, hu”, bom się spodziewał, że mi więcej pomoże Jesus, niżeli ten jakiś pan Hu. Skoczyliśmy we wszystkim biegu pod mury, a tu jako grad leciały kule, a tu jaki taki stęknie, jaki taki o ziemię się uderzy. Dostalo mi się tedy z moimi pachołkami, że przy aragoni filarze, albo raczej narodziku było jakieś okno, w którym srodze gruba żelazna krata; zaraz tedy przed tą krata kazałem rabić na odmianę; ci się zmordują, a ci wezmą. Były zaś na drugim piętrze nad nami takie okno z taką kratą; z tamtego okna strzelano do nas, ale tylko z pistoletów bo z innej strzelby nie mógł strzelić do nas i wysadzić się nijak dla owej kraty, chyba tam do dalszych mógł strzelać. Jam też kazał do góry nagotować 15 strzelb, i jak który rękę wytknie, zaraz dać ognia. I tak się stało, aż otw i pistolet na ziemię upadł. Nie amielci tedy już więcej rąk pokazywać, ale tylko kamienie wypychali przez owe krate, ale już się tego przecie snadnie można było uchronić, niżeli kuli. Tymczasem jak rabią, tak rabią, mur i

³ To znaczy: rycerzka odwaga.

⁴ To znaczy, że 10-te zginęły.

stępcą tegoż kupca, niejaki Unterberger, przybył po piętnadzieścioro, wypłaciła mu żona Bielschowsky'ego z polecenia męża tylko 1420 marek. Unterberger zajęty sprzątką o 25 marek prowizyjny, nieuwagała na to, zabrał piętnadzieścioro, i odjechał, wystawiający kwit na 1920 marek. Dopiero w Sosnowicach spottarzył, że brakuje mu 500 marek. Zatelegrafował zaraz do Bielschowsky'ego, ale ani odpowiedzi nie otrzymał. Gdy zaś w tydzień później sam przybył po te piętnadzieścioro, pokazał mu p. Bielschowsky kwit na całe 1920 marek i w żaden sposób owych 500 marek zapłacić nie chciał. W krótkie potem jeden z zatrudnionych u p. kuchhalterów przekonał się z książki handlowej, że Unterbergerowi rzeczywiście tylko 1420 marek wypłacono. Gdy się o tem udowiedział, zaskarzył Bielschowsky'ego o zapłacenie owych 500 marek, a równocześnie doniósł o tym wypadku prokuratorowi. Sąd skazał Bielschowsky'ego najprzód na zapłacenie 500 marek, a równocześnie za oszustwo tak Bielschowsky'ego jak i jego żonę na 1000 marek kary, albo w razie niemożności zapłacenia, na 100 dni więzienia. — Ozeladnika maszarskiego Jana Wyrickiego z Lubomia skazał sąd na dwa tygodnie więzienia za oszustwo popełnione przy kupnie świń od zagrodnika Kalinusa.

Sądy przysięgłych. Za krzyprzyścisztwo skazane zostały Adolfiną Kurz i Mariannę Prokszową z Dziergowic, pierwsza na półtora roku więzienia karnego (cuchthauzu), druga na rok więzienia; zaś matka ich, Józefę Kurnową za nałożone do krzywoprzyścisztwa na 6 lat cuchthauzu. — W środę sądzono chalupnicę Franciszkę Kubatową z Mechnicza za zabójstwo dziecka i skazały na 5 lat więzienia. — Następnie sądzono dekanę Augusta Kontnego z Bolesławia o zbrodnię przeciwko obyczajności. Kontnego skazano na 10 lat więzienia karnego. — Wczoraj, w czwartek, toczyła się sprawa przeciwko strzelcowi Józefowi Czajce z Lubowice o krzywoprzyścisztwo. Czajka strzelił w kwietniu 1891 r. dwukrotnie do rabożnika Gawliku, gdy tenże, schwytany na gorącym uczynku, przed nim uciekał. Czajka poprzysiągnął, że nie strzelił na umyślne, lecz strzelba puściła mu przez przypadek. Gawlik twierdził przeciwnie. Dla braku świadków oskarżonego uwoliono. — Następna sprawa była wiele ciekawa. Górnik Wilhelm Treli z Dubieńska skazany był za besprawnie połowianie na 4 tygodnie więzienia. Dla choroby żony niechciał Treli opuścić domu i rodzinny i poprosił szwagra swego, ceglarza Mateusza Solę z Świętochłowic, aby za niego karę odsiedział. Sola, który wtedy właśnie nie miał innego „zarobku”, zgodził się na to za 30 marek i kilka centnarów kartofli. Poszedł w oznaczonym dniu do Rybnika, przedstawił się jako Treli i karę odsiedział. Ale jak w wszystkich takich sprawach, tak i w tym wypadku znalazł się „dobry przyjaciel”, który podstępem zdradził. Nasamprzód tedy wpakowano także Solę na 4 tygodnie do kozy, a następnie wytoczono proces obu szwagrom o — fałszowanie dokumentu. Sąd skazał obu na 6 tygodni więzienia. Tak tedy, zamiast 4 tygodni, dostało się obydwojom po 10!

Smutny wypadek wydarzył się w parku miejskim we wtorek wieczorem. Ślusarz Ryszard Loch z fabryki Ganża i Sp. zdejmował druty elektryczne na sztuczną ślimawkę. Gdy druty leżały na ziemi przechodziło tam-tamy dwóch chłopów z Brzezia, Franciszek Koziel i Józef Fiołka. Jeden z nich dotknął się drutu, w którym widocznie był jeszcze silny prąd elektryczny i upadł nagle na ziemię jakby piorunem rażony, nie mogąc drutu z ręki wypuścić. Drugieg, gdy chciał kolegę uwolnić, taki sam los spotkał. Na krzyk ich przybiegły ślusarz Loch i próbował odciąć drut trzymany przez chłopów, obcęgami (kleszczami). Przytem atoli również uderzony został pradem tak silnie, że stracił przytomność. Dopiero kilku robotnikom, którzy pracowali w pobliżu, udało się Lochę i chłopów z tak przykrogo położenia wybawić. Tak L. jak i chłopcy odnieśli ciężkie poparzenia. Tak to na każdym kroku trzeba być ostrożnym.

naokolusieckie, nie wiedzieć, gdzieby Szwedom ręce wrącić. Kiedy już koniec owej kraty widać, radzimy, bo to już grad kul na nas nie pada; rozkosz, by co przedniej wniósł pod dach: ale, że nie było czem owej kraty wywać, musieli jeszcze dalej rabać. Skoro mógł się jeden zmieścić, zaraz każdem czerwieni włazić po jednemu. Wolski, jak to chłop chciał, żeby to wszędzie być wprzód, rzecze: „ja wleżę”. Tylko włazi, a Szwed go tam za leb. Krzyknie. Ja go za nogi; tam go do siebie zaspasza, my go też tu nazad wydzieramy; ledwieśmy chłopa nie rozerwali. Wola na nas: „Dla Boga, już mnie puścio, bo mnie rozerwiecie!” Krzykne, ja na swoich: „Dajcie w okno ognia”. Wlezyli tedy kilka strzelb w okno i dali ognia; zaraz Szwedi puścili Wolskiego. Dopieroż my po jednemu owem okienkiem leżeli. Już nas tam było z półtoraasta, tymczasem nadchodzi kilka rot szwedzkich muszkieterów, co to znać stamtąd uciekli, już prawie wchodzą do sklepu, aż tu nasi dają ognia w kupy: padły ich sześciu, drudzy w nogi na dziedziniec. Wychodzimy tedy sobie szczęśliwie ze skupu i stawamy szeregiem w dziedzinie, a tu naszych coraz wiecejowa dziurą przybywa. Obaczywszy nas Szwedi na dziedzinie, dopiero poczęli trąbić i chorągwia białą wywijać, co jest znakiem proszenia o milosierdzie, odmieniwszy w krótkim czasie zwyczaj narodu swego świąteckiego; powiadali bowiem dawniej, że o pardon prosić nie będą. Z kupy tedy roschodnić się nie dałem, aż póki nie obaczę poważniejszego zamieszania w wojsku nieprzyjaciela-

Racibórz. U gospodarza Piotra Halara w Wrzesinie wybuchła międzybydlem zaraza śledziony. — Jako zdolne do rosnodu uznała komisja byki chalupnika Karola Przegrodz w Nedzy, i chalupnika Franciszka Suchanka w Pawłowicach. — Dyrektor cukrowni Zendera, p. Loibel, spadł przedwozoraj ze schodów tak nieszczerliwie, że wybił sobie oko i poniosł inne cięskie uszkodzenia.

Nowe Zagrody. Gdy sobie człowiek podchodzi, to i w izbie zabłędni może. Doświadczył tego na sobie ogrodnik J. K., mieszkający u p. Józefa Siary I. Podpiwszy sobie, dostał się dziwnym przypadkiem przez połykę do mieszkania innego komornika; zamiast przeprosić i wynieść się, narobił gwałtu i wrzawy i rzucił się nawet na gospodarza p. S. Tu atoli trafił na „swego”. Zamknął się K. spostrzegł, dano mu taką „pamiątkę”, że pewnie dugo wypadek ten popamięta. Była to sprawiedliwość amerykańska, ale takowa często lepiej skutkuje, jak kara sądowa.

Beneszów. Podczas gdy w przeszła niedzielę młodszeń w karozmie zabawiała się tańcami, włamał się niewyśledzony duchyższy złodziej do mieszkania karemarza i skradł 100 marek, złoty zegarek, złota broszka i złote zausznice, poczem uciekł przez kuchnię.

Miejsce p. Sławiłowem. W ostatnich dniach stały się u nas dwa nieszczęścia. W przeszły tygodniu pewnego gospodarza kopnął koń tak nieszczerliwie w twarz, że oprócz cięzkiego skałeczenia ciała, wybił mu niemal wszystkie zęby. — Wczoraj zaś pewna 10-letnia dziewczyna spadła z woza i na miejscu się zabiła.

Polska Cerkiew. Na 1 Października dostaniemy tu nowego Duszpasterza, Przew. ks. Heptnera z Zakrzowa. Dalej, Bracia Wiarusy, zabierzmy się do dnia, abyśmy nowego Ojca naszego godnie przyjęli. — Stali się tu dwa nieszczęścia. Ręczna maszyna do mleczania strzaskała Eleonorze Bulakowej rękę tak, że trzeba jej było trzy średnie palce zgnieść, a dwa drugie do połowy odjąć. Niemal wszystko spowodowała. — Pozostawione bez dozoru dwuletnie dziecko pewnej kobiety w Cieckowicach wpadło do wody i utonęło. Dopiero nazajutrz z wody je wylowiono. Nowa to przestępco dla matek.

Gliwice. W Szobiszowicach pobiło się przed karozmą Morysa kilku młodych ludzi, jednego z nich poraniono dość ciężko na głowie.

Gliwice. Na dominium Włkima Paczynie oraz w należących do dominium tego folwarkach Possadowie i Małym Paczynie wybuchiły żolzy (amarakacina) między kołami. Ogółem znajduje się na tych 3 folwarkach 59 koni.

Łabęty. Onegdaj ranu znaleźli robotnicy w kanałach kłodnickim martwe ciało 20-letniej dziewczyny. Czy dziewczę to samo skoczyło do wody, czy też wpadło do kanału przez przypadek, — nikt nie wie.

Bytom. Trzydziesto-sześciolatek kopacz Jan Rak III z Górnego Łagiewnik zabity został przez spadające węgle. Nieszczerliwy pozostawił żonę i dwoje dzieci.

Królewska Huta. W kilku rodzinach tutejszych wybuchały między dzieci dyferty. — Aresztowano tu żonę kupca Świtły, podejrzana o udział w oszustwach męża. Świtala, jak już o tem donosiśmy, siedział również w więzieniu, ale uciekł.

Katowice. Na kopalni „Ferdynanda” spadł górnik Fłaszyński do szachtu i zabił się na miejscu. F. liczył dopiero 27 lat życia i pozostawił żonę i dwoje dzieci.

Huta Bismarka. Wiadomość o znalezieniu owych 6800 marek jest zmyślona. Nasz amtoru p. Kollmann nic o tem nie wie. Wiadomość ta była także w „Anzeigerze” i w „Oberschl. Volkszt.”

Leśnica. Przedwozoraj wieczorem około godziny 7 wybuchiły w Lichini ogień u chalupnika p. Józefa Szczęsnego. Spalił się cały dom mieszkalny i chlewowy, oraz wszystkie sprzęty domowe i świnia z prostetami. Sz. był zabezpieczony.

Zaborze. (P.) „Anzeiger” raciborski bardzo się myli, jeżeli twierdzi, że redaktorzy polskich gazet sa-

kiem. Wolski także z swoimi był w dziedzinie.

Nie masz nic. Wszyscy ludzie porozstawiani i każdy swojej pilnował kwatery. Aż tu widać po wschodach z tych pokojów, gdzie sam był komendant, że schodzą na dół muszkieterowie. Mówię do swoich towarzyszów: „a otóż mamy gości”. Kazaliśmy tedy czerwieni stanąć szeregiem, nie kupą, tak jakoby półksięgitem, bo nie tak razi szeregiem, jak w kupie; i rozmawialiśmy po wydaniu pierwszego ognia zaraz wziąć na szable. A tam w wojsku muzyka trąbi, w kotły biją, hałaś, krzyk, grzmot; wychodzą tedy w dziedzinie i zaraz stawają do ordynku; my też do nich postępujemy; już tylko ognia dać do siebie. A tymczasem z naszych pokojów, co przy bramie, poczyną uciekać, bo ich już by! Tetwin, nasz obserwator od dragonów złamał. Skoczymy tedy na tych, co nam w szole; dając ognia; z obu stron kilku padło. I tam też wzięliśmy ich na szable; wpadło ich kilku na wschody, skąd przyszli; drugich zaraz lewem skrzydłem przerzucili od wschodów, i nazią ich sieć. Ci, co tam uciekają przed Tetwinem, prawie jako pod smycz nam przychodzą; jak tedy tych, tak i tamtych położyliśmy mostem; dopiero, co żywe z naszego rycerstwa, w rozsybkę po pokojach; po katach zamkowych biorą, scinają, gdzie kogo zastaną, i zdobycie wynoszą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

agitatorami. „Anzeiger” musi mieć wogóle mylne wyobrażenie o Polakach. Ja ci powiem, panie „Anzeigerze”, kto jest agitorem. Najprzód jest nim polski duch ludu, który wiele całe wybić nie zdążył, potem świętą Kościół rzymsko-katolicki, którym rządzi Duch świętý, a który się nie myli i mylić nie może. Kościół zaś naucała szanować wszystko, co pochodzi od Boga, a więc i mowę polską. Agitatorami są dalej wszystkie nam przeciwnie gazety niemieckie, któreby nas Polaków przegnęły w tyle wody utopić, co im się jednakże nie uda, bo im zawsze na nas napadać będą, tem wierniej trzymać się bedziemy naszej mowy. Już to „blaty” niemieckie nas obalamuć nie zdają. Co do mnie, to chcieliby, panie „Anzeigerze”, gazetę swą 1000 razy powiększyć i chociażby ją złotymi literami drukować, choćby się nawet w anieliske szaty ubrał, tobym takiego piśmieńca nie zaobroniał, a twym kolpotorem drzwi pokąć.

Jak wiernie się lud nasz trzyma swej narodowości, dowodzi następujący wypadek: Otóż gdy nasz Przew. ks. Kapelan wezwał młodszą, aby przystępowała do Towarzystwa św. Alojzego, zgłosiło się już tego dnia 150 młodzieńców. Z tych tylko jeden, wyraźnie jeden, zdał, aby było założone Towarzystwo niemieckie. Ma się rozumieć, że inni się z tego wysmiały.

Naszego Przew. ks. Proboscisa można by przywrócić do starego księdza Basko. Za jego to staraniem stanął przed kilku laty w Zaborzu kościół wspaniały, przytem probostwo i dom dla chorych, w którym siostry zakonne chorych pielegnują. Potem wybudowano dom dla służby kościelnej i w końcu salę dla zebran i związków katolickich. Podobno i ogród ma być założony, abyśmy się nie potrzebowali nikogo prosić, gdy chcemy zabawić jaką urządzić, a wszystko to za staraniem naszego księdza Dobroslęja. Szczerożte też wdzięczni miu za to jesteśmy.

Lubliniec. W tych dniach aresztowano tu sekretarza wydziału powiatowego Nieglę, podejrzewanego o przewierzenie tysiąca marek.

Gdańsk. Ubiegłego wtorku stał przed kratkami tutejszej izby karny redaktor „Gazety Gdańskiej” p. Bernard Milski, oskarżony o to, że dopuścił się obrazu powiatowego inspektora szkolnego p. Mengego z Tucholi i ewangelickiego nauczyciela p. Herzberga z Śliwic. Sąd uznał p. Milskiego winnym grubej obrazy urzędników i skazał go na 150 marek kary, poniesienie wszelkich kosztów, które będą spore — bo około 250 marek — i ogłoszenie wyroku w „Gazecie Gdańskiej” i „Danz. Ztg.”

Od Redakcyi.

Ciekawemu do Janowic. Temu w sprawie z Księzem Z. odbył się rzeczywiście w sobotę. Sprawa jednakże nie została roszczenia. Sąd postanowił przesłuchać więcej świadków. Kiedy nowy termin zostanie wyznaczony, duchyższy nie wiemy. Przebieg procesu opiszemy dokładniej, gdy zostanie ukończony.

Do Rośmiantów i do Wilkowy. Clerpliwości, a korespondencje panów będą umieszczone. Wszystkich od razu ogłosimy.

Do Bottropu. Serdecznie dziękujemy, niestety otrzymaliśmy do dzisiejszego numeru za późno. Już sądziliśmy, że Pan o „Nowinach” zapomniał. Serdeczne pоздравления!

Panu T. Za nadesłany nam numer piśmidla tego dziękujemy, to jest za życliwość Pana, a nie za bibułę, bo papieru do pakowania dosyć mamy. Pusty śmiech bierze, czytając te jeremiady i narzekanie. Snąć już biedy musi być wielka. Widocznie nawet wyprawy do Salzbrunn nie pomogły. Ale mniejsza oto. Co do nas, to przyznajemy chętnie, że posłibyśmy nawet do Hotentota po rade, aby tylko wykryć prawdę i rozliczne krzywdy, wyrządzane ludowi polskiemu. Zresztą wobec tak dospowiednego w procesach przeciwnika. rzeczywiście sami czuliśmy się zbyt słabą i dla tego wieliszmy sobie do pomocy jednego z najlepszych — jak ogólnie ludzie utrzymują — adwokatów raciborskich, adwokata, który nie potrzebuje zważyć na żadne wzgledy. Zresztą sprawa jeszcze nieskończona. Przebieg jej był i będzie bardzo ciekawy. Wyjdą na jaw rzeczy, które jeszcze wielką wrzawę w świecie wywołają, a zwłaszcza dla Wrocławia i będą niemalże wagę. Cierpliwości, a prawda wyjdzie na jaw, jasna, jak słoneczko, — potem za nastąpi drugi proces, ale w odwrotnym kierunku. Tylko powoli, powoli . . .

Zbliża się nowy kwartał, więc tego rodzaju piśmidła potrzebują reklamy i blagi, — aby głupich łowić. „Nowiny” mają za sobą czteroletni żywot i mogą się już pięknemi poszczęścić owocami. To dla nich najlepszym poleciением, blagi i reklamy używać nie potrzebują.

Rozmaitości.

Pszczoły i zwierciadło. By przeszkodzić rojowi pszczół w opuszczeniu miejsca, w którym się uwiązały, podaje pewien francuski hodowca pszczół sposób, że na leży wziąć zwierciadło i przeszczać na rój promienie światła słonecznego; pszczoly temu promieniom niejako odlepieją, tem więcej cisną się naokoło roju.

Wesele bez muzyki. W Dynaburgu, wyprowadził wesele kupiec miejscowości bez muzyki i wina i w ogóle bez wszelkich przyjęć. Natomiast po dokonanym akcie ślubu wyszedł na ulicę, a spotkał się ubogiego dawał mu pieniędze. Wesele to upamiętniło się w mieście, gdyż bardzo wielu biednych syskało fundusze na utrzymanie życia.

Kalendarz świecki i kościelny.

Sobota dnia 24 Września: św. Gerarda.
Niedziela dnia 25 Września: św. Kleofasa m.
Poniedziałek dnia 26 Września: św. Józefa m.
Wtorek dnia 27 Września: Przen. św. Stanisława.
Ewangelia na niedzielę szesnastą po Ziel. Świątkach:
„O uzdrawieniu opuchlego.” U św. Łukasza, rozdz. 14.

Przedpłatę

na „Nowiny Raciborskie” przyjmują niżej wymienieni Panowie:
W Raciborzu: p.p. K. Szczęsniak, kupiec w Rynku; Szymczek, kupiec, ul. Odrzańska; Hoszek na Ostrogu; Paata Jakób, kupiec na Ostrogu; Jurczyk na Płoni; Pytlak, piekarz, Nowe Zagrody; Albrecht, kupiec, Nowe Zagrody; Warzecha, ul. Długa; Karol Wleczorek na Starej Wsi; w Rogach p. Józef Ligocki; — w Ciprzecie p. Jan Kotula; — w Łabętach p. Mieczysław Skukała; — w Hajdukach p. Fran. Gruszka; — w Gogolinie p. M. Florek i p. Porada — w Niedoboszycach p. W. Wleczorek; — w Gliwicach p. Fran. Lyszczyna; — w Katowicach pp. M. Rzepka i p. Dudela; — w Rudzie p. J. Lesz;

— w Gamowie p. Modlich; — w Czernicy p. Józef Cebula; — w Bytomiu p. A. Ziob; — w Bielszycy p. Fr. Paloc; — w Królewskiej Hucie pp. Józ. Nowak i Antoni Musiol; — w Szarleju p. Brzozka; — w Bielkowicach p. Elias; — w Zaborzu p. Józef Grysz; — w Gliwicach p. Jan Złotów i p. Nieradzik (Drahtfabrik Oberwerk) w Radziorkowie p. F. Tyska; — w Janowicach p. J. Hajduk; — w Zaborzu p. Karol Piechaj p. Józef Kura; — w Nowym Hajdukach p. Jan Szeja; — w Raciborskiej Kuźnicy p. Fr. Kocur; — w Budziszach p. Grzesik; — w Myśliborzu p. Januszewski. — W Kolonowskiej przy Wołoskiej przyjmuję przedpłatę na „Nowiny” kupiec p. Stanisław Żyła; w Biskupicach pan Franciszek Muszala, skład obrzędowy; w Dolnym Rydułtowiu pan Józef Adamiec, masarz; w Ornontowicach pan Franc. Czapla.

W Westfaliip. Klimek, Dellwig p. Borbeck, i p. Ludwik Procek w Bettrop.

Siuchajcie!! Dziś nadszedł świeży ładunek śledzi (harynków), 66 beczek średniego gatunku (mleczaki i krupniaki), — bez wyboru sprzedaje tanio.

Alojzy Albrecht, Racibórz, ulica Opawska.

Proszę kupować u mnie codziennie, i przez całą zimę.

BACZNOŚĆ! OTWARCIE INTERESU!

Niniejszym zawiadamiam Wielce Szanowną Publiczność Raciborza i okolicy jawnie przejmując, iż z dniem 1 lipca otworzyłem w domu p. Hugona Schlicka przy ul. Wilhelmowskiej nr 1 obok rynku Zielonego

handel kolonialny, meliwa, tabaki i cygar.

Upraszając Szan. Publiczność o łaskawą poparcie moego przedsiębiorstwa i zupełne zaufanie, zapewniam, oparty na długoletnim doświadczeniu, iż zawsze starać się będę o rzetelną i szybką obsługę, dobry towar i jak najtańsze ceny. — Ponownie jeszcze raz i jak najuniżniej proszę uwzględnić moje ogłoszenie, z czem mam nadzieję polecić się laskawym wzgledem.

Z wysokim szacunkiem
F. Bochyniek.

Zarazem polecam:
ff. rafinadę-cukier po 83 fen.
tarty cukier (faryne) po 81
znakomitą kawę paloną, funt po 1,40, 1,60, 1,80 mk.
dobre suche mydło twarde, funt po 24 i 28 fen.
kryst. seda 5 fen.
ameryk. petrolej 14 "

PARCELACYA.

Do sprzedaży parcel, jako
włoszczy rentowych,

w Grabowcu, w powiecie Leszczyńskim — stacya kolej żelaznej Krzemieniewo (Feuerstein) — wyznaczyliśmy termin na.

Poniedziałek, dnia 3. Października r. poczawszymy od god. 9 rano.

Umowy zawierane będą w majątku głównym Oporowie; nabywcy wpłacić winni kaucję, wynoszącą 16. część ceny kupna.

Bank Ziemi w Poznaniu (Posen).

Berthold Fuchs, Racibórz,
Długa ulica nr. 53.



Reparacje tanio i przedko
wykonuje.

Przez dwa lata, zupełna gwarancja
za każdy
zegar.

Polecam z egardem wszelkiego
rodzaju
lubiszki, broszki, piasek i itd.
Po niebywałych
nigdy cenach.

Ceny targowe gliwickie z dnia 20. września 1892 r.
Paszenna biała za 100 kilogr. 16,50—16,15—15,50 mk., zółta za 100 kilogr. 16,40—15,90—15,40 mk.
Zyto za 100 kilogr. 15,75—15,25—14,75 mk.
Jęczmień za 100 kilogr. 14,50—13,50—12,50 mk.
Owies za 100 kilogr. 13,40—12,00—11,80 mk.
Grosz za 100 kilogr. 17,00—16,00—15,00 mk.

Ceny targowe w Raciborzu z dnia 22 Września 1892 r.
Paszenna za 100 kilo (2 centnary) Mr.
Zyto (ret) 14,85—15,10
Jęczmień (nowy) 11,80—12,80
Owies (nowy) 12,20—12,50
Kartofle za 50 kilo (1 centnar) 1,80—1,80
Masło za 1 funt 1,00—1,20
Jaja za 1 medz (15 sztuk) 0,60—0,65
Słoma prosta dłuża za kopę
Słoma łączna za 50 kilo (1 centnar) 2,80—3,00

Ceny targowe wrocławskie z dnia 22 Września 1892 r.
Paszenna przy miernym dowozie, za 100 kilogr. białe: zielonej 15,80—15,80—16,20 mk., zółtej 14,40—15,20—16,10 mk.
Zyto za 100 kilogr. 13,70—14,70—15,00 mk.
Jęczmień za 100 kilogr. 12,00—13,00—14,00 mk., biały 15,00
"15,20—15,20—15,20 mk.
Owies za 100 kilogr. 12,40—13,00—13,80 mk.

Za austriacki reński plac 1,71 mk.
Za rosyjski rubel plac 2,07 mk.

Za ogłoszenia i reklamy Redakcja nie odpowiada.

Baczność! Panowie Rolinicy!

Jeśli Panowie zakupią chęć jakiekolwiek przedmioty żelazne, n. p.

artykuły budowlane, okucia do wozów, narzędzia rolnicze, różne części pieców.

to nie zaniedbajcie najprędzej przekonać się w moim handlu o taniości i doskonałości towarów moich.

Ponieważ sam zarządzam osobistość handlem moim i nie utrzymuję ani podróżujących, ani zawiadowców, którzy w war tylko podrażniają, mogę wskutek znaczących takupów i wielkiego obrotu sprzedawać wszelkie towary żelazne po nadzwyczaj niskich cenach.

Józef Wiglenda, Racibórz, handel żelaza.

Tani sklep

gotowej garderoby miejskiej oraz sztorów, sukna, i innych materii.

Ubrania zamówione na miarę wykonuje elegancko, przedko i bajecznie tanio.

Sklep mój znajduje się teraz przy ulicy Nowej numer Ia.

H. Brass, Racibórz.

Jeden dom mieszkalny

pana S. Bielschowskiego na Starej Wsi jest na sprzedaż do rozebrania, wraz z wszelkimi jeszcze dobrze zachowanymi

materiałami.

Niemieckie Towarzystwo
akcyjne zabezpieczenia od ognia
w Elberfeldzie

przyjmuje zabezpieczenia od ognia na budynki, meble, zboża sprzątanie po najtańszych i stałych cenach bez wszelkiej dopłaty. Zgłoszeni przyjmują nasz zastępca.

Józef Breslauer,
Racibórz, ul. Dworcowa nr. 7.

Na wesoła

Służącego (Haushälteru)
poszukuje

Max Albrecht,
Racibórz,
Rynek Nr. 9.

polecam bardzo dobrą a mimo to tanio napoje, różnego wina, doskonałe likiery, konfek i prawdziwa wódka reżana.

Maks. Boehm

fabryka likierów,
Racibórz, ulica Odrzańska.

W EKSPEDYCJI
„Nowin Raciborskich”

(Księgarni katolickiej)

do do nabycia:

Katechizm rzymsko - katolicki,

dla dajecezy Wroclawskiej

cena z oprawą 50 fen.

Katechizm ks. Kirch-

nawy, cena z opr. 20 fen.

Czcionkami R. Meyera w Raciborzu.